Grudziądz, na wtorek 24-go listopada 1931 r.

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry.

Nr. 135. Rok XXXVIII.

Gazeta Grudziądzka

Wydanie III

W Imię Boże! | Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! | Za Wiarę i Ojczyznę!

Proces więźniów brzeskich.

VI. Ko. 2216/31.

POSTANOWIENIE.

W sprawie karnej przeciwko Janowi Zielińskiemu, redaktorowi odpowiedz. „Gazety Grudziądzkiej“ i Wiktorowi Kulerskiemu wydawcy, obu w Grudziądzu,

o przestępstwo prasowe,

odmawia się wnioskowi Starosty Powiatowego z dnia 17. XI. 1931 r. o zajęcie całego nakładu czasopisma „Gazeta Grudziądzka“ Nr. 133 z dnia 19. XI. 1931 r. z powodu artyk. p. t. „Proces więźniów brzeskich — 18-ty dzień rozprawy“

albowiem

inkryminowany artykuł jest sprawozdaniem z jawnej rozprawy sądowej, toczącej się przed Sądem Okręgowym w Warszawie w procesie przeciwko posłowi Libermanowi i tow., wobec czego po myśli art. 82 Konstytucji Rzplitej Polskiej z dnia 17. III. 1921 r. i § 17 Ustawy Prasowej rozpowszechnianie go w prasie nie stanowi przestępstwa.

Grudziądz, dnia 18 listopada 1931 r.

Sąd Grodzki
(—) Rylski

wygotowano

Grudziądz, dnia 18 listopada 1931 r.
(—) Dreyer
Sekretarz Sądu Grodzkiego

Dwudziesty pierwszy dzień rozprawy.

Zeznania Karola Popiela.

W dwudziestym pierwszym dniu rozprawy brzeskiej pierwszy zeznawał więzień brzeski, p. Karol Popiel, prezes Narodowej Partji Robotniczej.

Wstaje prokurator Rauze i sprzeciwia się zaprzysiężeniu świadka, powołując się na znany artykuł 110.

Adw. Landau oponuje.

Sąd postanawia nie zaprzysięgać świadka.

Obrona pyta świadka o jego stanowisko w NPR. i o stosunek do Centrolewu.

— Jestem jedenaście lat członkiem NPR., a obecnie, od 2 lat prezesem tej partji. Nazwa Centrolew datuje się jeszcze z czasów upadku gabinetu Skulskiego. Wtedy jeden z dzienników użył terminu „Centrolew“.

Klub nasz stał zawsze na stanowisku prawa i praworządności, czy to w r. 1922 i 1923, czy też w r. 1926, kiedy to dwóch naszych ministrów zasiadało w rządzie obalonym przez spisek. Wskutek tego zaraz po maju zostaliśmy nazwani przez niektórych z tych, którzy tu zasiadają na ławie oskarżonych — wrogami demokracji. Ale później przyznano nam rację...

Najpierw zaczęły się między nami i innemi stronnictwami opozycji porozumienia na froncie parlamentarnym. Potem rozumieliśmy, że musi dojść do porozumienia stronnictw na gruncie konstytucyjnym. Myśmy chcieli pójść dalej i zjednoczyć całą opozycję od prawicy do lewicy, by szukać wyjścia z krytycznej sytuacji, w jakiej znalazło się państwo. Do akcji „Centrolewu“ zbliżyłem się w związku z kongresem krakowskim.

Po znanej mowie w Senacie, gromiącej partyjnictwo, odszedł p. Bartel, zaczęły się różne misje, jak p. Jana Piłsudskiego i Szymańskiego a w gruncie rzeczy chodziło o znane cztery warunki p. marsz. Piłsudskiego. Nastąpił gabinet p. Sławka. Doczekano ostatniej sekundy uchwalenia budżetu i rozwiązano Sejm. P. Mackiewicz pisał w „Słowie“ wileńskiem, że idzie czas rozgrywki co do narzucenia siłą nowego ustroju. W gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych wychodziła „Nowa Kadrowa“, która groziła zamachem. Odpowiedzialny redaktor, Jakubowski, stał na czele Związku podoficerów tego Związku, który w Wilnie żądał mianowania posłów. W „Prawdzie“ łódzkiej występowano przeciwko dotychczasowej ordynacji wyborczej, żądając narzucenia nowej. — Przypuszczano, że nowy ustrój da się narzucić siłą, jako poprawka zamachu z 1926 r.

Przewodniczący: Proszę świadka o spokój, przecież pan jest tylko świadkiem.

— Mnie te rzeczy podniecają. Wszyscy to rozumieją, że...

— Tak, ale to nie jest forma zeznań świadka.

CELE CENTROLEWU.

— Jak Centrolew miał zapanować nad sytuacją? Graliśmy na nowe wybory. Liczyliśmy, że czynniki rządowe uszanują naszą wolę, że będą liczyć się z rezultatami nowych wyborów. P. Lieberman napisał projekt ustawy, zapewniającej czystość wyborów. Ustawę uchwalił Sejm, ale później intencje nasze zostały zniekształcone przez dekret p. Prezydenta.

W 6 GODZIN.

Akt wyborczy 6 stronnictw Centrolewu został podpisany 8 września. Pierwszy dowiedział się o tem pos. Niedziałkowski i roztelefonował o tem do wszystkich redakcyj. Nie wiem, czy to wyszło nam na dobre, bo w sześć godzin potem jechałem już do Brześcia.

Adw. Landau: Co pan może powiedzieć o sztabie Centrolewu?

— Przecież pojęcie sztabu wymaga, aby jakieś funkcje znajdowały się stale w jednych rękach. A w Centrolewie tak nie było.

— Na czem polegał udział NPR. w kongresie.

— Mieliśmy przyznaną pewną ilość miejsc dla delegatów. W kongresie byliśmy głównie przedstawicielami ziem zachodnich — Pomorza, Poznańskiego i G. Śląska. Daliśmy też na osłonę kongresu straż porządkową.

— Kto z ramienia NPR. wchodził w skład prezydjum? Pan sam nie wchodził?

— Roguszczak i Milczyński, a na rynku Kleparskim — Jankowski. Ja nie wchodziłem.

— A kto wchodził w skład prezydjum z ławy oskarżonych?

— Zdaje się, że tylko pan Witos.

— Jakie były propozycje co do rządu w r. 1926 przed objęciem rządu przez p. Witosa.

— Rządy uprzednie piastował gabinet szerokiej koalicji: PPS., NPR., Piast, Ch.D. i Związek Ludowo-Narodowy. W połowie kwietnia przedstawiciele PPS. ustąpili, wskutek wpływu działającej wewnątrz tego stronnictwa jaczejki piłsudczyków. P. Skrzyński podał się do dymisji, choć i tak miał większość. Po maju p. Skrzyński zrzekł się ponownie. P. Witos też się zrzekł, tak samo p. Chaciński, zrzekł się też p. Władysław Grabski po gwałtownej rozmowie z p. Piłsudskim. P. prezydent powierzył misję p. Markowi z PPS. Słyszałem, że p. Marek odbył konferencję z p. Piłsudskim w Sulejówku, czy też w mieszkaniu p. min. Patka. Na propozycję objęcia teki ministerstwa spraw wojskowych p. marszałek dał odpowiedź w stylu marszałkowskim.

Adw. Landau: Czy w obecnej sprawie pan był oskarżony?

— Tak jest.

— Co się stało z pańską sprawą? Czy pan otrzymał zawiadomienie?

— Żadnego zawiadomienia o wyłączeniu sprawy nie otrzymałem. W maju przeniosłem się do Poznania. Dowiedziałem się, że oskarżeni byli wzywani przez p. sędziego Demanta. Zgłosiłem się i ja. P. Demant mi oświadczył, że moja sprawa jest wyłączona, bo będzie mianowany specjalny sędzia śledczy, który będzie badał sprawę „Protekty“ i masek gazowych.

— Czy sprawa „Protekty“ była badana przez sąd?

— Tak. W sądzie wojskowym w r. 1927, podczas procesu gen. Żymirskiego.

— Jakich czasów sięga sprawa „Protekty“?

— Roku 1924.

— Od kiedy zaczęto ją poruszać w związku z osobą pana?

— Od zamachu majowego.

Przewodniczący: To niema znaczenia dla sprawy.

OSKARŻENIE P. POPIELA.

Adw. Landau: To ma duże znaczenie. Ja chcę stwierdzić, że pos. Popiel jest niejako postacią sceniczną, która szuka swego autora. W tym procesie, w którym zeznaje 200 świadków oskarżenia i 200 świadków podejrzanych, p. Popiel zgubił swego prokuratora. Czyż trzeba powtarzać ten proces z powodu sprawy karnej? Nie potrzeba? Dowodem tego jest p. Putek, który zasiada tutaj, choć ma znaną sprawę karną o Chocznię.

Sprawę p. Popiela wydzielono, gdyż chciano choć jednemu z oskarżonych dodać nieco pospolitych przestępstw, w myśl znanego wywiadu, ale zrobiono to z takim pospiechem, że samego oskarżonego zgubiono. Chcemy ustalić, że sprawa karna wytoczona p. Popielowi jest w istocie pozbawiona treści. W tej sprawie mam tylko kilka pytań.

Przewodn.: Więc proszę.

— Kiedy była sprawa gen. Żymirskiego?

— W lipcu, sierpniu i wrześniu 1927.

— Czy była tam mowa o panu?

— Tak.

P. Popiel szeroko opowiada o tem, jak to wyczerpał wszystkie środki, aby sprawa „Protekty“ szybko mogła być wyjaśniona. Oddał sprawę do sądu marszałkowskiego, ale władze nie chciały dać sądowi dokumentów. Wtedy świadek 19 września 1927 r. zrzekł się mandatu poselskiego, aby mógł być pociągnięty przez sąd. Ale nie został pociągnięty.

— Czy nigdy nie badano pana w tej sprawie?

— Nie. Tylko w nocy z 9 na 10 października wołano: „to za maski, to za gen. Żymirskiego“, gdy mnie w Brześciu bito.

Przewodniczący: O tej sprawie mówić nie można.

Na sali poruszenie.

— Wesołe, co? — mówi z miejsca adw. Rudziński, poczem wstaje:

— Proszę wysokiego sądu, ja przepraszam, że mówię z miejsca, ale wzburzyło mnie, że ilekroć mówi się o Brześciu, p. prokurator ma zawsze uśmiech na ustach (adwokat, mówiąc, spogląda na prok. Grabowskiego).

Adw. Berenson: Czy pan uważa, że w osobie pana chciano się porachować z gen. Sikorskim?

— No tak, ze mną łatwiej, niż z gen. Sikorskim.

Adw. Berenson: Czy przed majem starostowie brali udział w zebraniach politycznych?

— Nigdy.

Adw. Rauze: Czy w nakazie aresztowania był wymieniony art. 100 i 101.

— Nie. Był tylko nakaz aresztowania i przeprowadzenia na miejsce przeznaczenia.

Zeznania b. premjera Bartla.

Po p. Popielu zeznaje pan Bartel Kazimierz, profesor politechniki we Lwowie, lat 49.

Adw. Berenson: Panie premjerze...

— Przepraszam: ja nie jestem premjerem, jestem profesorem..

— Panie profesorze! Zwracam się do pana, jako byłego premjera: czy akcja Centrolewu, gdy pan był premjerem, była w związku ze wzrostem nastrojów separatystycznych w Małopolsce Wschodniej?

— Ja tego związku nie widzę i nie widziałem. Ja ustąpiłem w końcu marca 1930 r. i według mego zdania, tego związku nie było.

— A według informacyj, które pan otrzymywał jako premjer?

— Nie przypominam sobie, abym otrzymywał takie meldunki?

— Jak pan może ująć stosunek opozycji do rządu, czy to był stosunek opozycji rewolucyjnej, czy stosunek ostrej, ale parlamentarnej?

P. Bartel szeroko mówi o sytuacji w kraju, o tem, że jego pierwszy gabinet został przyjęty nawet bardzo życzliwie przez PPS. Przeląkłem się — mówi świadek.

Adw. Berenson: To źle robi.

Dalej mówi p. Bartel o życzliwości całej opozycji, z wyjątkiem Zw. Ludowo Narodowego, który do jego gabinetu odnosił się „kwaśno“. I kończy p. Bartel: „Ja nie mogę powiedzieć,

(Ciąg dalszy na 2-giej str.)

Proces więźniów brzeskich.

(Dokończenie artykułu z poprzedniej strony.)

abym odczuwał nastroje rewolucyjne. Ja jestem najbardziej powołany do tego, aby to stwierdzić."

Adw. Berenson: Panie profesorze, do samego końca pańskich rządów ten stosunek 6 stronnictw t. zw. Centrolewu się utrzymał?

— Ja w rządzie zatrzymałem p. Prystora. To w stronnictwach robotniczych a przedewszystkiem w PPS., spotkało się z wielką niechęcią. Przyjęli moją nominację bardzo gorąco, ale potem to ostygło. a wprowadziłem, że szef rządu odpowiada za cały rząd. Dlatego padłem razem z min. Młodzianowskim w przekonaniu, że bronię człowieka wielkiej wartości. — Padłem też z min. Sujkowskim, ale bez przekonania...

ZAMACH STANU.

— Czy w tym etapie, pan, jako szef rządu, posiadał wiadomości od swego ministra spraw wewnętrznych i od szefa bezpieczeństwa, że Centrolew posiada elementy rewolucyjne, że szykuje się do zamachu na rząd, do zamachu stanu?

— Nie. Zaraz, zaraz (p. Bartel myśli i po chwili mówi w stronę obrońców): Czy był w tym czasie jaki strajk? Tak, rozmawiałem z komisarzem rządu Kaweckim. Ale to była jakaś drobna rzecz. O rewolucji nie było mowy.

— Czy w społeczeństwie nie były obawy, że może być zamach stanu, ale z drugiej strony, przez kogo innego wykonany?

— Dla mnie nie. Koło „reżimu" kręcą się ludzie, których nazwać można „fałszywymi tłumaczami Pisma Świętego"..

Po szeregu dalszych pytań, p. Bartel oświadcza:

— O zamachu stanu nikt ze mną nie mówił. Może być, że byli tacy, którzy chcieli go widzieć...

Adw. Berenson: Fałszywi badacze.

— Tak, ci „fałszywi badacze". Byli, byli, tak.

Osk. Lieberman: Czy pan Prezydent poinformował pana profesora o swoich rozmowach z przywódcami stronnictw?

P. Bartel: Panie mecenasie...

Osk. Lieberman: Ja tu nie jestem mecenasem, jestem oskarżonym.

P. Bartel: To jest sprawa sądu, nie moja. Tak, informował mnie pan Prezydent, owszem.

— Czy pan profesor może powiedzieć, czy stronnictwa opozycyjne gotowe były pracować nad poprawą konstytucji?

— A, tak, tak.

Prócz spraw, związanych z rewizją konstytucj, porusza p. Lieberman sprawę przekroczeń budżetowych, i Trybunału Stanu, przed którym rozpatrywana była sprawa b. min. Czechowicza. Świadek twierdzi, że tak on, jak i p. Czechowicz, chcieli złożyć zamknięcia Sejmowi. Wtedy p. Lieberman, na zasadzie listu Czechowicza, który skarżył się, że miał „drogę do Sejmu zamkniętą", pyta, jak sobie ten ustęp listu wytłumaczyć.

Świadek: Proszę pana. Ja tego tłumaczenia p. Czechowicza uznać nie mogę. Jak się ma drogę zamkniętą, to się nie płacze w listach do Sejmu, tylko bierze się kawałek papieru i pisze się list o dymisję. Ja składałem nieskończoną ilość razy podanie o dymisję. Jak mi się coś nie podobało, wyjmowałem papier, który miałem zawsze przy sobie, i zgłaszałem dymisję.

— Czy pan zna sprawę 8 miljonów?

— Ja nie byłem wtedy premjerem.

— Tak, ale pan był wicepremjerem?

— Tak.

Przy dalszych pytaniach p. przewodniczący zwraca uwagę, że sprawa ta nie łączy się z procesem.

P. Lieberman: Tak, ale ja mam prawo się bronić, a twierdzę, że siedzę tu dlatego, żem bronił pieniędzy państwowych.

KTO WZIAŁ 8 MILJONÓW?

Adw. Graliński załącza pismo min. Czechowicza, że miał drogę zamkniętą do Sejmu, druki sejmowe i oryginał uchwały Trybunału Stanu.

Prok. Grabowski prosi o zarządzenie przerwy, by mógł się zapoznać z dokumentami, złożonemi przez adw. Gralińskiego.

Adw. Rudziński: Aha, telefon do ministerstwa.

Zanim zarządzono przerwę, poseł Lieberman zadaje dalsze pytania:

— Na jaki cel wydano owe 8 miljonów?

— Ja byłem wtedy wicepremjerem. Te pieniądze nie przechodziły przez moje ręce. Nie miałem w ręku ani jednego grosza.

— A kto je wziął?

— Kasjer.

— A co zrobił z pieniędzmy kasjer?

— Włożył do kasy.

— A kto wziął z kasy.

— A to ministerstwo spraw wewnętrznych.

— Kto kwitował z odbioru?

— Zdaje się, że minister Składkowski.

Adw. Czernicki dopytuje się o stosunki, panujące w Wyzwoleniu, Stronnictwie Chłopskiem i Piaście, akcentując, czy w łonie stronnictwa Wyzwolenia panowały nastroje rewolucyjne.

— Nie. Wyzwolenie stało na stanowisku państwowem. Nie wypisałbym się z tego stronnictwa, gdyby nie to, że Wyzwolenie było za reformą rolną bez odszkodowania. Gdyby nie ta uchwała, to byłbym może i pozostał w Wyzwoleniu. W każdym razie byli to ludzie uczciwi.

— Czy hasło obrony prawa i wolności ludu było uważane przez rząd za szczere?

— To jest już sprawa dla eksperta politycznego.

— Czy były fakty łamanie prawa?

— Ah, to tylko panowie mogą się na to powoływać, a nie ja, bo w ocenie panów mecenasów przeszedłbym na ławę oskarżonych.

— Czy najście oficerów na Sejm było bezprawiem?

— Czy to było zgodnem z prawem, to lepiej wie pan, jako prawnik, a nie ja, matematyk.

— Adw. Berenson: Czy po objęciu przez pana rządów, były wypadki, że pewni dygnitarze otrzymywali dymisje w 24 godziny?

— Wielu dygnitarzy otrzymało dymisje.

— Tu chodzi o znanego dygnitarza.

Głos z ławy oskarżonych: — Dygnitarz z ratusza (mowa o komisarzu rządu Jaroszewiczu).

A tak, był taki wypadek.

NIEPOWOŁANY EKSPERT.

Po krótkiej przerwie serję pytań rozpoczynają pp. prokuratorzy.

Prok. Grabowski: Świadek stwierdził, że na terenie parlamentu nie odczuł na sobie prądu rewolucyjnego — ale jest i długi teren poza parlamentem. Czy bezpośrednio czy też pośrednio nie otrzymywał pan jakichś meldunków o niepokojącej działalności Centrolewu?

— Nie, nie otrzymywałem.

Prok.: Czy treść uchwał kongresu jest panu znana?

— Czytałem... Część skonfiskowano. Treść znam...

Prok.: Co pan może powiedzieć o kongresie i 14 września?

— Ja nie rozumiem pytania. Proszę sprecyzować pytanie ściśle.

Prok.: Odpowiedzi pana, które obrona otrzymała — będą rzucone na szalę tego procesu, tymczasem dotyczą one skromnego odcinka czasu, chodzi mi o to, czy świadek mógłby się wypowiedzieć, jak przedstawia sobie „Centrolew" w świetle kongresu i wypadków 14 września?

— Ja nie mogę mówić o tem, to będą moje tylko przypuszczenia. Nie jestem powołany jako ekspert, nie mam materjału przed sobą. Odpowiadam za to, co miałem w garści z okresu swoich rządów. Te znam i za swoje słowa biorę moralną odpowiedzialność.

Osk. Lieberman: A czy powiedzenie p. marszałka: „konstituta-prostituta" — jest budujące?

P. Bartel: — Jak pan uważa!

Osk. Pragier: Czy zna pan profesor powiedzenie p. marszałka, że „na rozkaz pana Prezydenta stanę zawsze gotów dla oktrojowania nowych praw".

— Wierzę panu, że marszałek Piłsudski tak powiedział, ale niepamiętam tego.

— Czy BB. uchodziło za stronnictwo zbliżone do rządu?

— Nietylko uchodziło, ale i uchodzi.

— Znane jest zapewne p. profesorowi powiedzenie posła Sobolewskiego z BB.:

„PRZEPROWADZIMY ZMIANĘ KONSTYTUCJI Z SEJMEM CZY BEZ SEJMU".

— Przyjąłem to z dobrą wiarą, bo co ci panowie posłowie nie wygadują! Nie należy brać tego na serjo?

Osk. Kiernik: Panie profesorze, ale mówił to nie zwykły poseł, ale wice-prezes klubu BB.

— Czy p. Sobolewski miał mandat od rządu — napewno nie. Czy miał od stronnictwa plenipotencję — nie wiem. Rząd kiedykolwiekbądź nigdy o tem nie myślał. Może pan Sobolewski chciał się komuś przypodobać.

Odpowiedzi te nie zadawalają posła Kiernika, który kręci głową i wytrwale zapytuje w dalszym ciągu: więc Sobolewski wice-prezes klubu, który przemawia imieniem tegoż klubu niema legitymacji?

Świadek odpowiada, uśmiechając się pod wąsem. — Nie mogę odpowiedzieć, bo nigdy na posiedzeniu klubu BB. nie byłem, zresztą opinja klubu a opinja rządu to dwie różne rzeczy.

Pos. Kiernik: A p. Sławek czy jest dla świadka miarodajny?

— Tak, jego przemówienia są dla mnie miarodajne.

— A przecież p. Sławek mówił o

POŁAMANIU KOŚCI!..

Świadek: Ja nie mogłem na to zareagować.

— No, tak, odpowiada p. Kiernik, co wszyscy oskarżeni podchwytują chórem.

P. Bartel: Nie mogę na to odpowiedzieć. Może panowie się jeszcze spytają, czy ja bym się solidaryzował z tem?

Oskarżeni wraz z obroną gremjalnie odpowiadają: Nie, nie!

Adw. Landau: Mówił pan o tłomaczu pisma św., kto jest w Polsce niefałszywym tłumaczem pisma świętego. (przenośnia pod adresem marsz. Piłsudskiego — Redakcja).

Świadek: Nie prowadzę rejestracji.

— Może pan nam powie choć jedno nazwisko.

Świadek nie daje odpowiedzi, wreszcie powiada: rząd jest powołany do wytykania swojej linji, ale jeżeli ktoś uważa, że to on lepiej rozumie, — niema na to rady.

— Czy wywiady p. Piłsudskiego uważa świadek za autentyczne tłomaczenie pisma świętego? (ogromny śmiech na sali).

— Panowie niepoważnie mówicie.

Osk. Lieberman: Pan marszałek w swoim wywiadzie mówił o zgłaszaniu się do niego oficerów z prośbą o zezwolenie zabicia pana Trąmpczyńskiego. Gdyby pana profesora to spotkało?

— Pamiętam ten wywiad. Ja oddałbym sprawę do prokuratora.

Dwudziesty drugi dzień procesu.

NIEZWYKŁY LIST P. CARA.

Przewodniczący p. Hermanowski odczytał na wstępie rozprawy list p. St. Cara, w którym to liście p. Car zaprzecza kategorycznie kilku ustępom zeznań p. Trąmpczyńskiego; chodzi o pogróżki, jakiemi p. Car miał zareagować na uwagi ś. p. prezesa Sądu Najwyższego Ruszczyńskiego w związku ze sprawą niezawisłości sądów.

CO ZROBIĆ Z TYM LISTEM?

Prok. Rauze wnosi, by go dołączyć do aktów sprawy.

Adw. Nowodworski protestuje przeciwko temu wnioskowi; żadna procedura na świecie nie przewiduje takiej formy załatwiania sprawy; p. Car ma tylko jedną drogę — zgłoszenie się w charakterze świadka.

Adw. Landau: P. Car mógł się zwrócić do jednej ze stron i prosić o powołanie go na świadka; gdyby każdy obywatel, któremu nie podobają się te czy inne zeznania świadków, chciał nadsyłać sprostowania, dołączane do akt sprawy, — toby powstały całe foljały. P. Car nie jest dla Sądu żadną figurą urzędową.

Adw. Berenson dodaje, że p. Car postąpił w ten sposób, bo dufny jest w swoją „moc sanacyjną"; żaden „zwykły" obywatel nie pozwoliłby sobie na taki postępek; jest to bardzo gruby nietakt ze strony tego pana.

Sąd po krótkiej naradzie postanowił listu p. Cara do akt sprawy nie dołączać.

ZEZNANIA UCZCIWEGO „SANATORA".

Pierwszy w 22-gim dniu rozpraw zeznawał p. Piotr Dunin-Borkowski były wojewoda lwowski i poznański już w okresie „sanacyjnym". P. Dunin-Borkowski był wojewodą od sierpnia r. 1927 do kwietnia r. 1928. Adw. Benkiel zapytuje, opierając się o treść aktu oskarżenia, czy istniał jakikolwiek związek pomiędzy akcją „Centrolewu" a tak zw. akcją sabotażową w Małopolsce Wschodniej.

AKCJA SABOTAŻOWA.

Świadek: Akcja sabotażowa była kierowana przez Ukraińską Organizację Wojskową; nie miała ona i niema nic wspólnego z „Centrolewem". Nie mają z nią nic wspólnego i legalne partje ukraińskie. „Centrolew" był na terenie Małopolski Wschodniej reprezentowany przedewszystkiem przez PPS.; PPS. w ziemi lwowskiej podkreśla silnie moment narodowy i choćby dlatego niepodobna jej posądzać o cośkolwiek wspólnego z sabotażem. Stwierdzam z całą stanowczością, że nie może być mowy o tem, by ktokolwiek z „Centrolewu" mógł uczestniczyć w akcji sabotażowej.

Adw. Benkiel: Co spowodowało akcję sabotażu?

Św.: Akcja sabotażu powstała na tle ogólnego w Państwie niepokoju. W Małopolsce Wschodniej nie istniała właściwie żadna legalna forma życia publicznego. Samorządy istniejące nie były odświeżane od czasów przedwojennych. Osłabienie roli Sejmu odegrało tu także rolę ujemną. „Centrolew" nie wpłynął tu nawet pośrednio. Gdy Rząd jest silny, fermenty nielegalne przejawiają się zazwyczaj słabo; gdy Rząd słabnie, one rosną.

Adw. Benkiel: Kto prowadził na terenie międzynarodowym propagandę w związku z „pacyfikacją"?

Świadek: Skrajny odłam „Undo" (narodowi demokraci ukraińscy).

„CENTROLEW".

Adw. Benkiel: Czy polityka „Centrolewu" miała charakter obronny, czy też agresywny?

Świadek: Obserwowałem ją uważnie; robiła wrażenie wyraźnie obronne; w znaczeniu terenowem, pozaparlamentarnem, rozwinęła się ona po ustąpieniu prof. Bartla; było rzeczą jasną, że w zasadzie idziemy do wyborów, i ja uważałem, że niema innej drogi. Jednakże w obozie rządzącym istniały również prądy na rzecz gwałtowniejszych metod; świadek powołuje się na znaną mowę p. Sobolewskiego i na mowę p. Sławka.

W dalszym ciągu p. Dunin-Borkowski stwierdza, że u schyłku r. 1929 dał się zauważyć bardzo silny wzrost nastrojów opozycyjnych; wpływy obozu rządzącego uległy znacznemu zmniejszeniu.

Adw. Berenson: Czy na tych terenach, na których był pan wojewodą, we Lwowie, w Poznaniu, zauważył pan jakieś tendencje zamachowe ze strony „Centrolewu"?

Świadek Żadnych tendencji nie zauważył. Wreszcie świadek wyjaśnia prok. Rauzemu, że proletarjat ukraiński reprezentuje nieliczna zresztą i legalna partja socjalno-demokratyczna,

Proces brzeski.

Proces brzeski budzi coraz to większe zainteresowanie. W dniach ostatnich ważne bardzo zeznania złożyli były premjer Bartel, były poseł Popiel, były wojewoda brzeski i poznański hrabia Dunin-Borkowski, oraz profesorowie uniwersytetu krakowskiego Kukiel i Kot.

Gdy się przytem zważy, że profesor Bartel oraz hrabia Dunin-Borkowski, należą do BeBe — lecz jako ludzie uczciwi stanęli zeznawać w obronie oskarżonych, — to czem są wobec ich obrony — oskarżające zeznania takich świadków jak — Furzycki czy też inni „szpicle“?

Albo też zeznania takich ludzi jak gen. i profesor Kukiel, lub prof. Kot — toż to ludzie o sławie wszechświatowej — a słowa ich, które złozyli w obronie oskarżonych, należałoby wykuć w marmurze.

A także scharakteryzowanie roli Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piasta“ i roli Bezpartyjnego Bloku na wsi — przez prof. Kota, czy to nie musi napawać wstydem tych, co to BeBe na wsi tworzą?

Oto co w tej sprawie powiedział profesor Kot, człowiek, który do „Piasta“ nigdy nie należał, a nawet, jak sam mówi — „odnosił się krytycznie“.

Na zapytanie adwokata Szurleja:

— Czy Panu jest znana wychowawcza rola „Piasta“ na wsi — w Polsce?

Profesor Kot odpowiedział:

— Odnosiłem się krytycznie do tego stronnictwa. Sam jestem synem chłopa i mój ojciec należy do „Piasta“. Ale muszę powiedzieć, że „Piast“ to dobrodziejstwo Polski 20-go wieku. To stronnictwo swojemi wpływami sprawiło, iż młodzież chłopska gromadnie szła na ochotnika do obrony Lwowa. I jeżeli w roku 1920 chłop szedł bronić Polski, to też zasługą „Piasta“.

Prokurator: Czy to nie jest zbyt jednostronna charakterystyka, skoro na wsi działa BeBe?

Świadek charakteryzuje BeBe i w końcu mówi:

— Jeżeli coś tam ze wsi do BeBe przystąpiło, to męty pod względem charakteru i pod względem intelektualnym.

Zeznania profesorów Kota i Kukiela podamy w następnym numerze „Gazety Grudziądzkiej“.

Awans głównego świadka brzeskiego.

Główny świadek w procesie brzeskim, pułkownik Stamirowski, który zajmował dotąd stanowisko wiceministra spraw wewnętrznych, został wiceministrem w prezydjum Rady Ministrów.

Stanowisko wiceministra w prezydjum Rady Ministrów jest faktycznie nagrodą i awansem, ponieważ jest ono większą godnością, aniżeli stanowisko wiceministra w min. spraw wewnętrznych.

Stanowisko wiceministra spraw wewnętrznych po pułk. Stamirowskim objął pułkownik Nakoniecznikoff-Klukowski.

Odbyło się więc małe przetasowanie pułkowników.

Nowy cios — chce się zadać wymiarowi sprawiedliwości.

Jak się dowiadujemy, ministerstwo sprawiedliwości przygotowuje projekt ustawy o podwyższeniu kosztów sądowych.

Podwyższenie kosztów sądowych ma, wedle „sanatorów“, z jednej strony zwiększyć dochody sądownictwa, z drugiej — wpłynąć na zmniejszenie ilości drobnych spraw, zgłaszanych do sądów i — co za tem idzie — odciążyć w pracy sądownictwo.

Wedle nas będzie to nowy cios, zadany sprawiedliwości, gdyż w ten sposób utrudni się ludziom niezamożnym procesy.

Nowy wojewoda pomorski.

W dniu 21 bm. objął urzędowanie nowy wojewoda pomorski p. Stefan Kirtiklis, były kierownik województwa wileńskiego a ostatnio wicewojewoda województwa łódzkiego.

Wacław Iszora, starosta grodzki w Wilnie, zwolniony z tego stanowiska, został mianowany radcą w urzędzie wojew. w Wilnie.

Stefan Modliński, prowizoryczny radca wojewódzki w urzędzie wojewódzkim w Wilnie, przeniesiony został do starostwa wileńskiego grodzkiego, z poruczeniem kierownictwa tegoż starostwa.

Zygmunt Żurawski, pozostający w stanie nieczynnym wicewojewoda w Katowicach, przeniesiony został w stan spoczynku.

Przed otwarciem Uniwersytetu warszawskiego

Wśród młodzieży akademickiej istnieje wciąż jeszcze wielkie podniecenie. Powodem podniecenia jest niewykrycie dotąd przez władze policyjne zabójcy studenta śp. Stanisława Wacławskiego w Wilnie.

Ze względu na to, że zabójstwo nastąpiło w biały dzień, nie jest więc tak trudno wykryć, kto z tłumu studentów żydowskich i solidaryzujących się z żydami studentów „sanatorów“ rzucił kamieniem i zadał śmiertelny cios Wacławskiemu.

Hiszpanja surowo osądziła swego b. Króla.

Na posiedzeniu Kortezów odczytano akt oskarżenia przeciwko b. królowi Alfonsowi. Specjalna komisja Kortezów domagała się jedynie **kary dożywotniego wygnania.** Romanones bronił króla, podkreślając nieobecność oskarżonego. Uznaje on jednak, iż **zaprowadzenie dyktatury było naruszeniem konstytucji.**

Galarza, odpowiadając na przemówienie Romanonesa, oświadczył, iż król sam przygotowywał i zachęcał Primo de Riverę **do wywołania zamachu stanu.** Dodał on, iż król Alfons stale dopuszczał się naruszania konstytucji.

Kortezy odrzuciły wniosek o skazanie byłego króla na zwykłe wygnanie, przyjmując natomiast przez aklamację wyrok, uznający, iż król Alfons winien jest zdrady stanu, naruszenia konstytucji i gwałcenia porządku prawnego, i **skazujący go na wyjęcie z pod prawa i na utratę praw do jego majątku, który przechodzi na własność republiki. Każdy obywatel będzie mógł aresztować byłego króla, o ile powróci on do Hiszpanji.**

Wojna na Dalekim Wschodzie.

Według doniesień z Tokio wojska japońskie zajęły Cicikar. Oddziały chińskie cofają się w popłochu. Wielką rolę odegrały przy zdobyciu Cicikaru samoloty, które obrzucały bombami wojska chińskie, szerząc wśród nich popłoch. Kawalerja chińska została całkowicie rozproszona. Generał Honjo oświadczył, iż był zmuszony przejść do ofensywy, aby uniknąć ataku ze strony Chińczyków. Japońska kwatera główna w Mukdenie oświadczyła, że porażka Chińczyków przybiera rozmiary wielkiej klęski. Według doniesień oficjalnych z Tokio, klęska, którą zadały Chińczykom wojska japońskie, stanowi zakończenie operacji wojskowych w pobliżu rzeki Nonni.

Według doniesień z Tokio straty wojsk chińskich podczas walk w środę wyniosł ogółem 300 zabitych i 3000 rannych, podczas gdy Japończycy stracili tylko 300 zabitych i rannych. Po zajęciu Cicikaru władze japońskie wydały odezwę do ludności chińskiej, w której gwarantują bezpieczeństwo życia i nienaruszalność własności prywatnej. Bitwa odbywała się przy 15 stopniach mrozu i wojska japońskie posuwały się częściowo na nartach.

Andrzej Średniawski nie żyje!

Pod takim tytułem napisał prezes Witos o śp. senatorze Średniawskim w „Piaście“ niniejszy artykuł:

„Tę wstrząsającą wiadomość przyniósł mi w dniu 13-go listopada br. woźny sądowy, kiedy siedziałem na ławie oskarżonych w procesie brzeskim.

Tak, Andrzej Średniawski umarł. Niema go wśród nas. Odszedł do wieczności — a z nim odchodzi nietylko jeden z najstarszych filarów ruchu ludowego, ale odchodzi postać rzadka i wprost niezwykła: nigdy niezmordowany pracownik na niwie ludowej, człowiek nieskazitelny i prawy, któremu nawet najzagorzalsi wrogowie nic zarzucić nie mogli, gorący patrjota, kochający Ojczyznę nie w słowach, ale w czynach, człowiek, o którym można mówić tylko dobrze.

Andrzej Średniawski urodził się w roku 1857.

Pracy społecznej i politycznej poświęcił się od pierwszej niemal młodości, a rodzinny jego powiat myślenicki zawdzięcza mu bardzo wiele na podniesieniu rolnictwa, a nawet drobnego przemysłu.

Jeden z pierwszych wziął bardzo żywy i wybitny udział w ruchu ludowym, jako jeden z nielicznych naonczas wytrwałych i gorliwych pracowników. Przetrwał wszystkie prześladowania, niepowodzenia i klęski, pozostając takim samym jak był, przez całe życie aż do zgonu.

Po ciężkiej walce, stoczonej z panoszącą się w dawnej Galicji przemocą, wszedł do Sejmu Krajowego, wybrany przez powiat myślenicki. Odznaczył się tam bardzo wybitną pracą.

Od roku 1917 do 1918 posłował do austrjackiej Rady Państwa, spełniając tam swoje obowiązki z niezwykłą gorliwością.

Przez dłuższy czas był dyrektorem Powiat. Kasy Oszczędności w Myślenicach, wiceprezesem Rady Nadzorczej Banku Krajowego we Lwowie, Prezesem Okręg. Towarzystwa Rolniczego w Myślenicach, członkiem Zarządu Głównego Małop. Towarzystwa Roln. itd.

Trudno poprostu wyliczyć instytucje, które założył, któremi kierował, w których współpracował. Sprawował przez kilka lat obowiązki wiceprezesa P. S. L. „Piast“, a w parlamencie austrjackim był prezesem Klubu Ludowego.

Na utworzenie oddziału legionistów poświęcił znaczną część swojego majątku. W czasie wojny światowej opiekował się gorliwie ubogą ludnością i razem z posłem Lasockim ofiarom tej wojny, internowanym po różnych obozach, oddał wprost nieocenione usługi.

Po wskrzeszeniu Państwa Polskiego zabrał się z wiarą i młodzieńczym zapałem do pracy we własnej już Ojczyźnie.

Miał zawsze swoje zdrowe, wyrobione zdanie, a choć niepoczytalna demagogja robiła mu często zarzuty i przykrości, nie dał się zbić z tropu. Zawsze pozostał sobą, zawsze skromny, zawsze żądny pracy, a nigdy zaszczytów. W czasach najcięższych dla Stronnictwa, w czasach klęski i rozterek wewnętrznych prowadził Klub parlamentarny jako jego prezes. Był honorowym prezesem P. S. L. „Piast“ aż do chwili połączenia się stronnictw ludowych.

Ostatnie osławione wybory odebrały mu siłę fizyczną, choć nie potrafiły go złamać moralnie. Na praktyki, wobec niego stosowane, skarżył się wobec mnie z ogromną boleścią. — „I mnie tu sprawiono Brześć“ — powiedział. Ciężko zaniemógł. Bronił się przed chorobą, starał się zmóc ją w sobie. Nie chciał się kłaść do łóżka. Stało się jednak nieszczęście — złamał nogę. Odwieziony do Krakowa, poddał się operacji. Odjęto mu nogę. Przeleżał szereg miesięcy, spodziewając się, że wróci jeszcze do zdrowia i pracy. Lecz los chciał inaczej! Wrócił do domu, męczył się jeszcze długo, nim śmierć nieubłagana zmogła tego mocnego, nieugiętego i niezwykłego człowieka.

Przez czas ciężkiej choroby interesował się żywo sprawami publicznemi, a jeszcze parę dni przed śmiercią za pośrednictwem zaufanego człowieka przysłał mi na ławę oskarżonych słowa zachęty i uznania, przepowiadając zwycięstwo sprawiedliwości.

Prawdziwa boleść musi ogarnąć każdego z nas, bo odchodzi nietylko filar naszej pracy ludowej, nietylko nieskazitelny człowiek, ale symbol polityki szczerej, uczciwej, wolnej od wszelkiej intrygi, złej woli lub fałszu.

Oddając Mu ostatnią przysługę, wierzę, że śmierć Jego plenić będzie życie, że pamięć Jego będzie szkołą, w której się wychowywać będą liczni następcy, idący tą samą drogą i wyznający te same, co On, ideały.

Niech Ci, Kochany Przyjacielu, ta polska, tak przez Ciebie ukochana ziemia, będzie lekką, a Bóg za Twoje zasługi niech Ci da Królestwo Swoje!

Wincenty Witos.

Uchylenie 15 konfiskat „Gazety Grudziądzkiej".

W październiku i listopadzie bież. roku przed Sądem Grodzkim w Grudziądzu odbyło się 15 rozpraw przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi „Gazety Grudziądzkiej", p. Janowi Zielińskiemu. Przedmiotem rozprawy były niżej podane skonfiskowane artykuły, zamieszczone w „Gazecie Grudz.":

1. Artykuł **„Sanacja a bolszewizm"**, zamieszczony w numerze 121 na dzień 18-go października 1930 r.
2. Artykuł **„Sanacyjne gruszki na wierzbie"**, zamieszczony w nr. 123 na dzień 23 października 1930 r.
3. Artykuł **„Od roku 1931 do 33 będziemy piekli zjedzony chleb"**, zamieszczony w nr. 126 na dzień 30 października 1930.
4. Artykuł **„Listy od naszych przyjaciół"** zamieszczony w nr. 131 na dzień 11 listopada 1930 r.
5. Artykuł **„Walczmy o praworządność"**, zamieszczony w nr. 72 na dzień 27 czerwca 1931.
6. Artykuł **„Zjazd Stronnictwa Ludowego na Pomorzu" (rezolucje)**, zamieszczony w nr. 80 na dzień 16 lipca 1931 r.
7. Artykuł **„Nasz stosunek do mniejszości narodowych"**, zamieszczony w nr. 81 na dzień 18 lipca 1931.
8. Karykaturę **„Jan Pilsudski czyli nowy wróbelek na nitce"**, zamieszczoną w „Śmiechu" nr. 9 („Gazeta" nr. 86) na dzień 30 lipca 1931 r.
9. Artykuł **„Łamanie prawa wytwarza anarchję i ucisk"**, zamieszczony w nr. 87 na dzień 1 września 1931 r.
10. Artykuł **„Zemsta złego czynu"** zamieszczony w nr. 88 na dzień 4 września 1931 r.
11. Artykuł **„Nieufność"**, zamieszczony w nr. 90 na dzień 8 września 1931 r.
12. Artykuł **„Troska główna"**, zamieszczony w nr. 91 na dzień 11 września 1931 r.
13. Artykuł **„W owe dni sierpniowe"**, zamieszczony w nr. 93 na dzień 15 września 1931 r.
14. Artykuł **„Przed sesją Rady Ligi Narodów"**, zamieszczony w nr. 101 na dzień 5 września 1931 roku.
15. Artykuł **„Srogi Zawód"**, zamieszczony w nr. 114 na dzień 6 października 19931 r.

Oskarżonego red. Jana Zielińskiego bronił p. mec. **Marszalik** z Grudziądza.

We wszystkich tych 15-tu sprawach sąd niedopatrzył się wykroczenia z par. 131 ani 360 Kodeksu Karnego i postanowił uwolnić redaktora Jana Zielińskiego od winy i kary, nakładając koszta postępowania na skarb Państwa.

NAJCIEKAWSZE Z DNIA

Z Polski.

SMUTNY POWRÓT Z „RAJU" SOWIECKIEGO.

W ciągu ostatniego tygodnia władze sowieckie wysiedliły na terenie pogranicza polskiego do Polski 180 obywateli polskich, którzy wiosną i latem bież. roku przekradli się do Rosji sowieckiej w nadziei otrzymania tam pracy. Pomimo posiadania przez tych obywateli specjalnych bolszewickich przepustek granicznych, zostali oni na granicy przez władze sowieckie aresztowani. Na strażnicach granicznych poddano ich szczegółowemu badaniu, pytając o rozlokowanie oddziałów wojskowych, posterunków policyjnych, magazynów żywnościowych i t. d. Następnie ogromną większość oskarżono o szpiegostwo i skierowano do przymusowych robót bezpłatnych. Rolników zatrudniono w kolektywach, żeby na czas zakończyć sprzęt zbóż. Otrzymywali oni tam, tak jak w więzieniu, 30 gr. chleba, zupę z fasoli i kaszę. Od niedostatecznego pożywienia większość uciekinierów rozchorowała się. Tych właśnie po czteromiesięcznej niedoli odesłano na granicę i wysiedlono. Jest rzeczą charakterystyczną, że w kilka dni po powrocie do domu jednego z wysiedlonych, rodzina jego otrzymała list, pisany przez niego w Rosji i donoszący, że pracuje w fabryce kaloszy, że powodzi mu się świetnie i zarabia 4 dolary dziennie. Okazało się, że list taki napisał on w więzieniu pod dyktando. Tylko bardzo powolne funkcjonowanie poczty sowieckiej wykryło to fałszerstwo. Ci, którzy pozostali w Rosji, to albo chorzy, którzy powrócić nie mogą, albo ci, których sądy sowieckie skazały na nielegalne przekroczenie granicy na kilka lat przymusowej pracy przy wyrębie drzewa w północnych guberniach Rosji. Ci, co powrócili, piszą do władz centralnych podania o zwolnienie ich. w drodze łaski od skutków nielegalnego przekroczenia granicy.

BANDYTA A LA „HIPEK WARJAT"..

Głośny był swego czasu bandyta grasujący pod przydomkiem „Hipek Warjat", który będąc osądzonym na długoterminowe więzienie uzyskał od władz więziennych urlop zdrowotny, w czasie którego zorganizował bandę i dopuszczał się napadów rabunkowych i morderstw. Obecnie władze policyjne ujęły w Płochocinie koło Warszawy szajkę bandycką, na czele której stało drugie wydanie Hipka Warjata — Stan. Antoniak. Skazany był na bezterminowe więzienie, lecz na skutek choroby uzyskał urlop zdrowotny. Czas urlopowy wykorzystał w ten sposób, że zorganizował bandę, z którą dokonywał ciągłych napadów rabunkowych. Ujęto go jednak wraz z trzema kompanami. Prawdopodobnie nie wymknie się teraz z rąk kata Maciejowskiego, gdyż wszyscy oddani zostali pod sąd doraźny.

DWAJ POZNAŃCZYCY POBICI W WARSZAWIE PRZEZ ŻYDÓW.

Dwaj poznańczycy, Edmund Chylewski i Zygmunt Mularczyk, zostali na ulicy Franciszkańskiej napadnięci przez żydów i pobici do utraty przytomności.

Rzecz przedstawia się następująco: Poznańczycy, zwiedzając stolicę, zapuścili się w „północną" dzielnicę miasta. Na ulicy Franciszkańskiej zdumieli się widokiem brudów na ulicy i szyldów z napisami w żargonie.

Głośno krytykując porządki w stolicy, zatrzymali się przed domem nr. 21; tu rozmowę ich posłyszało kilku kupców i przechodniów-żydów. Wszczęli sprzeczkę, w wyniku której zebrany tłum rzucił się na poznańczyków, bijąc ich do utraty przytomności.

Interwencja policji ocaliła napadniętych. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził u Mularczyka rany twarzy i obrażenia klatki piersiowej, zaś u Chylewskiego rany kłóte klatki piersiowej.

Chylewskiego w stanie ciężkim umieszczono w szpitalu Dzieciątka Jezus. W czasie likwidowania zajścia przez policję nikogo z awanturników nie zatrzymano.



Dotychczasowy podsekretarz Stanu Prezydjum Rady Ministrów p. Bronisław Nakoniecznikoff-Klukowski (z prawej strony) został mianowany podsekretarzem Stanu w Min. Spraw Wewn. p. Kazimierz Stamirowski (z lewej strony) został mianowany podsekretarzem Stanu Prezydjum Rady Min.

PIERWSZY POLSKI SAMOLOT SYPIALNY.

Państwowe Zakłady Lotnicze ukończyły budowę wielkiego samolotu komunikacyjnego, w którym znajduje się 8 miejsc sypialnych.

Samolot ten już w grudniu zostanie oddany do użytku.

WALNY ZJAZD ZW. OBRONY KRESÓW ZACHODNICH.

Wz eszłą niedzielę odbył się w Warszawie Walny Zjazd delegatów Związku Obrony Kresów Zachodnich, przy bardzo licznym zjeździe delegatów, — Zjazd uchwalił szereg ważnych rezolucyj.

SEN ZDRADZIŁ ZBRODNIARZA.

Przed 10 laty właściciel majątečku Horodka w pow. oszmiańskim na Wileńszczyźnie został zamordowany i ograbiony z posiadanej gotówki. Zarządzone śledztwo nie dało żadnego rezultatu, a morderca pozostał niewiadomy. Aż oto ostatnio przypadek zwykły wykrył mordercę. W okolicy Dukszt, w przydrożnej karczmie nocował jakiś mężczyzna, który podał się za wędrownego handlarza Michała Czekujcia. Przed udaniem się na spoczynek, handlarz wypił pokaźną ilość wódki, w rezultacie sen miał niespokojny. Musiały męczyć go jakieś widziadła, zmory, bowiem bronił się przed nimi głośno zapewniając, że to nie on zamordował Bywkę. Zawiadomiona przez karczmarza policja aresztowała Czekujcia, który wzięty w krzyżowy ogień pytań przyznał się do zbrodni.

Ze świata.

ROZRUCHY GŁODOWE W PETERSBURGU.

W zeszłym tygodniu w ciągu dwóch dni w Petersburgu trwały zaburzenia uliczne, wywołane przez robotników portowych i fabrycznych w związku z brakiem środków żywności. Robotnicy zdemolowali magazyny żywności. W szeregu dzielnic Petersburga magazyny żywności zostały doszczętnie ograbione. Dla uśmierzenia rozruchów sprowadzono silne oddziały czerezwyczajki.

BANDYTA PRZEZ POMYŁKĘ ZABIŁ WŁASNĄ MATKĘ.

Pewien chłopiec wiejski, który przed 7 laty opuścił wieś rodzinną Poeni koło Jass w Rumunji, aby przyłączyć się do bandy zbójeckiej, powrócił ubiegłej nocy do swej wsi rodzinnej, już jako herszt tej bandy. Bandyta spostrzegłszy w jednej z chat staruszkę, strzelił do niej, kładąc ją trupem na miejscu. Przyjrzawszy się jej bliżej, stwierdził, że była to jego matka. Z rozpaczy, morderca chciał popełnić samobójstwo, jednak przytował go, przyczem morderca nie stabyły w międzyczasie żandarm aresztował żadnego oporu.

ZATONĄŁ PAROWIEC Z 25 LUDŹMI.

Na morzu Czarnem zatonął parowiec hiszpański z ładunkiem zboża. Wraz ze statkiem zatonęła i załoga, składająca się z 25 ludzi.

FABRYKA FAŁSZYWYCH ZNACZKÓW POCZTOWYCH W WIEDNIU.

W Wiedniu aresztowano pewnego kupca, właściciela drukarni, oraz dyrektora drukarni tejże drukarni, którzy podrabiali polskie znaczki pocztowe. Przy rewizji u tych trzech osób znaleziono wielkie ilości tych znaczków.

KRAJ O PUSTYCH WIĘZIENIACH.

Państwem, w którem ilość więźniów stale maleje, jest Szwecja. W całym kraju więzienia liczą zaledwie 2.000 skazanych. Są miejscowości jak Varberg (na zachodniem wybrzeżu Szwecji), gdzie tylko jest trzech więźniów. W Engelholm — tylko jeden, itd. Więzienie zaś w Oestremalm zostało przemienione na archiwum narodowe.

STATEK RYBACKI WYSADZONY PRZEZ MINĘ.

Koło Zeebrugge na morzu Północnem belgijski statek rybacki wracając z połowu natknął się na minę, pływającą w pobliżu brzegów. Eksplozja była tak silna, iż wysadziła statek w powietrze. Załoga została wyrzucona siłą wybuchu na kilkadziesiąt metrów od miejsca katastrofy. Przejeżdżające obok łodzie pospieszyły z pomocą i wyciągnęły załogę, natomiast statek zatonął zaraz po katastrofie.

Informacje.

Oszukańcza akcja przedstawicieli nieistniejących grup finansowych.

Min. Skarbu podaje do wiadomości, że na terenie województw Poznańskiego i Pomorskiego operują w ostatnim czasie osoby, podające się za przedstawicieli zagranicznych grup finansowych, obiecujące długoterminową pożyczkę na różne objekty, przedewszystkiem na majątki ziemskie.

W rzeczywistości „grupy finansowe", na które rzekomo powołują się, nie istnieją wcale, względnie wyrzekają się jakiegokolwiek kontaktu z tymi przedstawicielami. Oszukańcza akcja prowadzona jest jedynie w celu wyłudzenia zaliczek na rzecz kosztów administracyjnych.

Przestrzega się osoby i instytucje zainteresowane, przed zaciąganiem jakichkolwiek zobowiązań w stosunku do przedstawicieli nieznanych „grup finansowych".

Komunikat Pomorskiego Związku Osadników Rolnych.

Na liczne zapytania w sprawie podpisywania, czy też niepodpisywania wniosków do Państwowego Banku Rolnego na formularzach tegoż Banku wyjaśniamy co następuje:

1) Państwowy Bank Rolny obiecuje rozkładać na lat 15 — TYLKO ZALEGŁOŚCI RENTOWE POWSTAŁE PRZED DNIEM 1 KWIETNIA 1930 ROKU, wobec czego osadnicy, którzy mają zaległości rentowe tylko za czas po 1 kwietnia 1930 roku wniosków o rozłożenie renty na formularzach P. B. R. składać nie powinni.

2) Osadnicy, którzy w swoich księgach gruntowych MAJĄ WPISANĄ PODWYŻKĘ RENTY O 100% Z ROKU 1920 LUB Z 1921, lub też w kontraktach kupna i kontraktach dodatkowych z Okręgowym Urzędem Ziemskim podwyżkę renty o 100 proc. im wpisano, również nie powinni składać wniosków na formularzach Państwowego Banku Rolnego, gdyż w ten sposób ściągną na siebie niepotrzebnie wielkie ciężary, których w myśl przepisów prawnych o waloryzacji, zobowiązań markowych wcale płacić niepotrzebują.

3) Jedynie ci osadnicy, którzy mają duże zaległości rat rentowych z przed 1 kwietnia 1930 roku, a nie mają w księgach gruntowych, lub też w kontraktach wpisanej podwójnej wysokości renty w latach po 1920 i 1921 mogą podpisywać wnioski na formularzach P. B. R., bez materjalnej szkody dla siebie, (o ile ich stać na to, by od zaległości rentowych płacili procenta).

Zarządy Powiatowe i prezesów Kół Pomor. Związku Osadników Rolnych prosimy o poinformowanie o tem zainteresowanych.

Brodnica, dnia 20. XI. 1931 r.

Zarząd Pomorskiego Związku Osadników Rolnych.

Program „Radjowego Uniwersytetu Ludowo-Rolniczego".

Środa, 25. 11.: 13.35 Muzyka; 13.40 „Wybór zmianowań i podział pól" — Prof. Stefan Jankowski; 13.55 Muzyka; 14.00 „Błędy w urządzeniu drobnych gospodarstw" — inż. Wojciech Chmielecki; 14.15 Muzyka; 14.20 „Planowanie i wprowadzanie zmianowań na gruncie" — Prof. Stefan Jankowski: 14.35—14.40 Muzyka.

Czwartek, 26. 11.: 12.15 „Wytyczne polityki lniarskiej" — inż. Stanisław Mierczyński.

Co to jest martwy sezon w bezrobociu.

W związku z oświadczeniem ministra Pracy i Op. Społ., iż w roku bieżącym będzie uchwalony „sezon martwy" dla robotników sezonowych, należy wyjaśnić, że art. 5 ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia z 1 lipca 1924 roku ustala, że robotnicy sezonowi, których praca normalna trwa krócej niż 10 miesięcy w roku, nie posiadają prawa do świadczeń zabezpieczeniowych w okresie sezonów martwych, tj. od 15 grudnia do 1 marca.

Do kategorji robotników sezonowych należą robotnicy: budowlani, ziemni, brukarscy, zatrudnieni w żegludze śródlądowej i przy spławie, w cegielniach, czynnych normalnie krócej niż przez 10 miesięcy w ciągu roku.

Minister Pracy i Op. Społ. na wniosek zarządu głównego Funduszu Bezrobocia ma prawo uchylić na czas trwania sezonu martwego moc powyższego przepisu w stosunku do poszczególnych kategoryj robotników sezonowych i poszczególnych miejscowości.

Po ukazaniu się takiego rozporządzenia bezrobotny robotnik nabywa prawo do zasiłku z Funduszu Bezrobocia po 10-ciu dniach od dnia zarejestrowania się w Państwowym Urzędzie Pośredn. Pracy i pobiera zasiłek w ciągu 6 tygodni podczas sezonu martwego.

Oczekiwane zarządzenie ma objąć teren całego państwa i prawdobnie wszystkie wymienione wyżej kategorje bezrobotnych robotników, tj. około 75.000 bezrobotnych, którzy będą wtedy otrzymywali zasiłki z Funduszu Bezrobocia.

Uprzedzał Matuś tak swoją kobietę:
Skoro na targu sprzedaż, Jagna, wieprza,
To zaabonuj GRUDZIĄDZKĄ Gazetę,
Będziemy czytać, — bo ona najlepsza.

Zygmunt Kiedrzyński.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Wtorek, 24 listopada 1931.
Wtorek: Chryzogona Jana. W. sł. 7.33; zach. 3.58. Wsch. ks. 14.47; z. 6.22.
Środa: Katarzyny p. Wsch. sł. 7.34; zach. 3.56 Wschód ks. 15.12. z. 7.38.
Czwartek: Piotra p. m. W. sł. 7.36; zach. 3.54. Wsch. ks. 15.48 zach. 8.51

*** DZISIEJSZY NUMER „GAZETY" wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy „GOSPODARZA", bezpłatny dodatek do „Gaz. Grudz."**

Wielkopolska.

ARESZTOWANIE ŚWIADKA NA ROZPRAWIE.

W październiku donosiliśmy, że posłańcowi firmy „Leo" w Poznaniu, Józefowi Radowiczowi, skradziono w tramwaju 880 zł. należących do firmy. Po zameldowaniu w firmie i w policji o tej kradzieży, Radowicz zniknł. Zniknięcie to nasunęło przypuszczenie, iż Radowicz dokonał sprzeniewierzenia, wszczęto przeto przeciwko niemu dochodzenia sądowe.

W tym czasie Radowicz ukrywał się u swej kochanki niej. Zofji Szyc w schronie wojskowym na Malcie, gdzie wraz z Szycówną i niej. Tomkowiakiem stracił owe 880 zł. Radowicz ujęty został wreszcie wśród niezwykłych okoliczności, a mianowicie w czasie rozprawy przeciw posterunkowemu Królikowi, oskarżonemu o bicie aresztowanych. Radowicz występował w tej sprawie jako jeden ze świadków obrony. Radowicz zapytany, czy przeciw niemu toczą się jakieś dochodzenia, pod przysięgą zeznał, że dotychczas nie był karany i żadne śledztwo przeciw niemu nie było wdrożone. — Tymczasem stwierdzono, że toczy się przeciw niemu dochodzenie o wymienione powyżej sprzeniewierzenie. Radowicza, Szycównę oraz Tomkowiaka aresztowano.

SKAZANIE ZWYRODNIALCA.

Przed sądem w Inowrocławiu odbyła się onegdaj rozprawa karna przeciw Franciszkowi Gryniewskiemu ze wsi Wróble, oskarżonemu o zbrodnię zniewolenia 13-letniej dziewczyny. Po przesłuchaniu oskarżonego, matki dziewczyny i kilku świadków oraz lekarza rzeczoznawcy, sąd skazał Gryniewskiego na 1 rok więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

KS. BISKUP LAUBITZ HONOROWYM OBYWATELEM MIASTA.

W związku z 70-leciem urodzin ks. biskupa Antoniego Laubitza Rada miejska w Gnieźnie uchwaliła zamianować go obywatelem miasta Gniezna. — W ubiegły czwartek prezydent miasta Gniezna p. Leon Barciszewski i przewodniczący Rady miejskiej, p dyr. Śmielecki, wręczyli ks. Biskupowi odpowiedni dyplom.

SKAZANIE MORDERCY.

Sąd okręgowy w Gnieźnie rozpatrywał wczoraj sprawę 30-letniego robotnika Ignacego Krauze w Pakości, oskarżonego o zabójstwo małżonków Kazimierza i Zofji Lewandowskich w czasie sprzeczki. Rodziny te żyły między sobą od dłuższego czasu w niezgodzie. Często dochodziło do starć i kłótni. W czasie jednej z takich sprzeczek Krauze zastrzelił Lewandowskiego, który zmarł natychmiast i zranił jego żonę, która zmarła następnie w szpitalu. Sąd okręgowy w Gnieźnie skazał Krauzego na 10 lat więzienia.

OGRABIENI PRZEZ USYPIACZY.

W pobliżu stacji Jarocin w pociągu międzynarodowym Niegoreloje — Paryż zauważyła służba kolejowa dwóch niezwykle długo śpiących pasażerów. Zbudzono ich tuż przed stacją Jarocin, przyczem okazało się, że obaj zostali okradzeni. Pociąg zatrzymano i wezwano policję, lecz dotąd nie udało się uchwycić złodziei. Przypuszczalnie wysiedli oni na ostatniej stacji, tj. w Łodzi. Jak stwierdzono, obaj uśpieni byli jakimś silnym narkotykiem. — Wszczęto energiczne dochodzenia w celu wyświetlenia tej sprawy.

WYPADEK NA POLOWANIU.

Na polowaniu pod Krotoszynem, w którem wzięli udział p. Dyrski z Biadek i Nowaczkiewicz wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Idący w odstępie 3 metrów za p. Nowaczkiewiczem p. Dyrski podniósł dubeltówkę by wystrzelić do kuropatwy lecz trafił p. Nowaczkiewicza w nogę poniżej kolana. Rannego przewieziono do szpitala.

KATASTROFA AUTOBUSU.

Pod Kostrzyniem rozbił się autobus, kursujący na linji Poznań—Witkowo. Wskutek tego wypadku kilka osób odniosło lżejsze kontuzje, a rolnika z pod Gniezna Urbańskiego w stanie groźnym przewieziono do szpitala.



Czas mija szybko.

Niedługo skończy się miesiąc listopad, a zacznie się grudzień. W grudniu dołączamy do „Gazety Grudziądzkiej"

— PIĘKNY KALENDARZ.

Powiedzcie o tem, Kochani Czytelnicy, swym sąsiadom i znajomym, o tym pięknym dodatku kalendarzowym, a napewno bardzo dużo osób zechce sobie z tego powodu „Gazetę Grudziądzką" zapisać.

Wieczory są długie, a czasy są bardzo ciekawe, ludzie chcą czytać gazety.

Wszystkich interesuje proces brzeski.

Skorzystajcie więc z tego, Kochani Przyjaciele „Gazety Grudziądzkiej" i zjednajcie nam w tym czasie trochę nowych abonentów.

Proces brzeski — wojna na Dalekim Wschodzie i wiele innych ciekawych rzeczy ułatwią Wam zjednanie abonentów.

A wiele wam też w tem ułatwi wiadomość o tem, że w grudniu dodajemy piękny kalendarz.

Mówcie więc wszędzie o tem, a chętni do zapisania sobie „Gazety Grudziądzkiej" sami się zgłoszą.

SPRAWA POBICIA POSTER. POLICJI W SĄDZIE.

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy rozpatrywał głośną swego czasu sprawę napadu przez paczkę łobuzów na posterunkowego policji Tomczaka. W czasie tego napadu straszliwie pobito post. Tomczaka, przyczem wybito mu dwa zęby, wskutek czego w ciągu kilku tygodni Tomczak leżał w szpitalu.

Podczas dochodzeń aresztowano ośmiu osobników, a to: Klemensa Krzyżaniaka, Józefa Stangierskiego, Bernarda Engera, Alojzego Wenrowskiego, Franciszka Puchalskiego, Bernarda Nieżurawskiego, Chryzostoma Smurowskiego i Sylwestra Piaskowskiego, wszyscy zamieszkali w Bydgoszczy.

W rezultacie sąd wydał wyrok, skazujący Krzyżaniaka na jeden rok więzienia, a Stangierskiemu, Eengerowi, Wenerowskiemu, Puchalskiemu, Smurowskiemu, biorąc pod uwagę ich młody wiek i dotychczasową niekaralność, wymierzył sąd po 6 miesięcy więzienia każdemu. Sylwestra Piaskowskiego i Bernarda Nieżurawskiego sąd uwolnił od winy i kary, gdyż wykazali oni swoje alibi.

ZBRODNICZY WYBRYK UCZNIAKA NIEMIECKIEGO.

Na ul. Nakielskiej w Bydgoszczy zdarzył się tragiczny wypadek, spowodowany wybrykiem pewnego młokosa. Mianowicie 14-letni Reinhold Schmidt, uczeń 3 klasy gimnazjum niemieckiego w Bydgoszczy, wracając ze szkoły na rowerze, strzelił z 6 mm. pistoletu do stojącej na ulicy grupy dzieci. Jedna z kul trafiła 11-letniego ucznia Bolesława Królikowskiego w twarz. Kula na szczęścieześlizgnęła się po kości i utkwiła w mięśniach o 1 cm. poniżej oka. Rannego chłopca odwieziono natychmiast do lekarza, który dokonał operacji wyjęcia kuli. Sprawcą zajęła się policja.

KATASTROFA SAMOCHODOWA.

Na szosie Bydgoszcz — Koronowo wydarzyła się ciężka katastrofa samochodowa. Samochód półciężarowy firmy Lago z Łodzi wjechał wskutek gęstej mgły do rowu i przewrócił się do góry kołami. Z pod zdruzgotanej budki szoferskiej wydobyli okoliczni mieszkańcy trzech silnie potłuczonych pasażerów i ciężko rannego szofera Grossera. Po udzieleniu im opatrunku, odstawiono ich do szpitala w Bydgoszczy.

Czyżby objawy poprawy?

Wiadomości gospodarcze i konjunkturalne, nadchodzące ze Stanów Zjednoczonych, twierdzą, jakoby w Stanach Zjedn. następowało już znaczne złagodzenie przesilenia. I tak wiadomości wielkiej agencji prasowej Associated Press stwierdzają, iż zaufanie kół przemysłowych i bankowych co do poprawy położenia wzrasta. Położenie gospodarcze poprawia się.

Pismo hutnicze „Steel“ (stal) donosi, iż zakupy samochodów w środkowym Zachodzie wzrastają, silniejszym też okazuje się popyt na stal budowlaną i na materjał kolejowy. Ceny cukru surowego w handlu terminowym wykazują dążności zwyżkowe, ruch w handlu tym wzmaga się. Zużycie wełny przez amerykańskie tkalnie wzrosło we wrześniu br. w stosunku do ilości wełny zużytej przez nie w wrześniu roku 1930 prawie o 40 procent.

Zaufanie do banków amerykańskich wśród społeczeństwa amerykańskiego wzrasta, tak że banki są w stanie wywiązywać się ze swych zobowiązań.

I z europejskich rynków nadchodzą wiadomości o zwyżkach cen surowców. Zwyżkuje zboże, dzięki czemu t. zw. „nożyce“ czyli rozpiętość cen zbóż i przemysłowych artykułów pierwszej potrzeby zmniejsza się.

Zwyżkują ceny i innych surowców. W związku z tem w świecie gospodarczym ujawnia się pewne ożywienie i otucha, jakobyśmy już przekroczyli punkt szczytny przesilenia.

Niestety u nas, jak to piszemy na innem miejscu, rząd, uważając zwyżkę zboża za niepożądaną, zakupił wielką partję żyta w Sowietach, przez co zahamował zwyżkę cen zbóż, a przeto zahamował również i możliwość poprawy gospodarczej.

Odpowiedzi Redakcji.

(—) **Goździąk Jan, Potuchy.** Prosimy podać w liście, które nr. zaginęły, a odwrotnie wyślemy.

(—) **Stanisława Sobolewska, Przysieka Polska.** Renta zwaloryzowana jest 1 mkn. 1 złoty. Taka waloryzacja nastąpiła i musi pani się z tem zgodzić.

Szkodliwa działalność zakupywania żyta sowieckiego.

W jednym z poprzednich numerów naszej gazety podaliśmy iż Państw. Zakłady Przemysłowo-Zbożowe zakupiły w Sowietach 6 tysięcy tonn żyta.

Po ostrem potępieniu przez całą prasę polską, rzecz jasna z wyjątkiem sanacyjnej, zawierania podobnych tranzakcyj, ministerstwo rolnictwa wydało komunikat, wyjaśniający, iż zakupy te musiano dokonać dla wykonania dawniej zawartych tranzakcyj. Wyjaśnienie to niczego absolutnie, rzecz prosta, nie wyjaśniło, gdyż zakupy takie można było uskutecznić i na rynku wewnętrznym, przyczyniając się do podniesienia cen na zboże.

Skutki tej nierozważnej tranzakcji nie dały długo na siebie czekać, bo oto nastąpiło już zahamowanie zwyżki cen ziemiopłodów, która zdawała się zapowiadać pewną poprawę konjunktury gospodarczej na rynku krajowym. Nie ulega wątpliwości, że wiadomość o nabywaniu żyta na rynku sowieckim walnie się do tego przyczyniła.

Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe nie po to zostały powołane do życia, by dokonywać wielkich tranzakcyj zagranicznych, lecz dla regulowania obrotów zbożem na rynkach krajowych drogą skupu nadmiernej podaży zboża i odprowadzania go do magazynów, a to w tym celu, by nie dopuszczać do nadmiernego tanienia zboża. Taki obowiązek ciąży na Państwowych Zakładach Przem.-Zbożowych, w istocie zaś przedsiębiorstwo to dokonuje rzeczy, szkodliwych dla naszego życia gospodarczego, gdyż przeciwdziała wzrostowi cen na zboże, a przez to uniemożliwia wszelką poprawę gospodarczą.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Notowania giełdowe w Poznaniu

z dnia 20-go listopada 1931 r.

Ziemiopłody.

Płacono złotych za 100 kg.:

Pszenica	25,00—25,50
Żyto	25,75—26,00
Jęczmień przemiałowy	24,00—25,00
Jęczmień browar. . .	27,50—29,00
Owies	24,50- 25,00
Mąka pszenna 65 % .	37,50—39,50
Mąka żytnia 65 % . .	38,00—39,00
Otręby pszenne . . .	16,50—17,50
Otręby żytnie	17,25—18,00
Groch Wiktorja . . .	24,00—29,00
Rzepak	33,00—34,00
Siano prasow. . . .	9,00— 9,50
Siano luźne	7,25— 7,75
Słoma żytnia prasow.	5,50— 6,00
Słoma luźna	4,50— 4,50
Ziemniaki jadalne . .	3,80— 4,75

Dodatni bilans handlowy w październiku.

Według obliczeń w miesiącu październiku wywieziono z Polski towarów 1.797.845 tonn o wartości 158.207 tys. zł., zaś przywieziono towarów 258.983 tonn o wartości 119.410 tys. zł. Nadwyżka wywozu nad przywozem stanowi zatem 38.797 tys. zł.

W porównaniu do września wywóz zmniejszył się w wartości o 13.281 tys. zł., przywóz natomiast wzrósł o 6,091 tys. zł.

Zmniejszenie produkcji spirytusu.

Na kampanję 1931/32 kontyngent produkcji spirytusu zmniejszono w Polsce o 30 proc. w porównaniu z latami poprzedniemi.

Jugosłowiańskie zamówienia w hutach.

Polskie przedsiębiorstwa hutnicze otrzymały ostatnio poważne zamówienia na materjały kolejowe dla jugosłowiańskich kolei.

Zamówienia te sięgają sum ok. 9 miljonów zł.

Prosiak za 1 zł. 20 gr.

Jeden z rolników z Radomyśla w Małopolsce podaje ciekawe wyliczenie, stwierdzające w jak katastrofalnem położeniu znajduje się rolnictwo. Chcąc sprzedać na targu prosiaka, gospodarz ów musiał wykupić za 30 gr. paszport dla tego prosiaka, za wjazd na targowicę zapłacił 40 gr. no i targowe 50 groszy. Razem wydatki kosztowały go 1 zł. 20 gr. Po długotrwałem czekaniu na kupca gospodarz ów sprzedał prosiaka za... 1 zł. 20 groszy. Wszystko więc, co wziął za prosiaka, oddał na rozmaite opłaty samorządowe.

Przykład, który nie potrzebuje żadnych wyjaśnień.

Spadek obrotów poczty wskutek podwyżki taryfy.

Warszawska poczta główna zauważyła niepożądany objaw, powstały wskutek ostatniego podwyższenia taryfy pocztowej. W samej kategorji „druków“ zauważono jaskrawe zmniejszenie się ich wysyłki, która spadła o 15 proc. w porównaniu z okresem przed podwyżką.

Polityka podwyższania czy to produktów monopoli państw., czy też podrażanie poczt i kolei na pozór zdaje się skuteczną, w istocie powoduje wzrost drożyzny i kurczenie się wpływów do Skarbu Państwa.

CENY ZBOŻA W KRAJU I ZAGRANICA.

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 9-go do 15-go listopada 1931 r. Według obliczenia biura giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych:

	pszen.:	żyto:	jęczm.:	owies:
Rynki krajowe.				
Warszawa	27,10	26,22	28,31	25,37
Gdańsk	26,13	26,30	29,09	24,82
Kraków	26,04	25,69	27,75	25,58
Lublin	25,05	24,54	24,91	23,19
Poznań	24,90	24,95	28,00	24,40
Lwów	23,81	24,45	—	24,75
Rynki zagraniczne.				
Berlin	47,70	41,60	37,00	31,70
Praga	39,86	40,52	34,19	30,50
Brno Mor.	39,34	40,66	34,58	30,10
Wiedeń	39,26	41,40	50,15	34,38

Kto wygrał w loterję?

W 1-szym dniu ciągnienia I-ej klasy 24-ej polskiej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Zł. *30.000* na nr. 1460445.

Zł. *15.000* na nr. 119964.

Zł. *1.000* na n-ry: 81419 11097 112855.

Zł. *500* na n-ry: 27942 103307 114756.

Zł. *400* na n-ry: 7898 9388 53266 66303 86874.

Zł. *250* na n-ry: 14856 16384 23688 44702 71956 84478 100500 119095 123749.

Zł. *200* na n-ry: 4007 25526 53968 54640 55010 56396 69996 73850 80375 84135 97746 112511 114331 130645 135960 136038 158997.

Zł. *150* na n-ry: 1088 2641 5480 6040 11503 12770 15294 18475 20888 25850 26906 30195 30208 30465 31389 31529 32548 32993 34003 36563 42267 42681 43353 45007 46616 48488 53386 58235 58440 59050 59209 59581 60063 60952 67106 67475 68644 70001 70854 73830 75992 79493 83590 84538 88380 89740 91550 94253 94549 94848 96704 100772 108970 111397 111419 114564 115397 116505 117843 118803 121474 123208 124519 125266 126780 127220 129000 130375 131797 132608 133740 133796 136256 141830 143906 147273 148838

Prenumerata: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata wynosi: w Polsce na poczcie miesięcznie 1.30 zł., kwartalnie 3.89 zł.; w Grudziądzu w ekspedycji, agencjach i filjach: miesięcznie 1.10 zł.; kwartalnie 3.30 zł. Pod opaską 4 zł. kwartalnie.

Kwartalnie: we Francji i Belgji 20 franków, w Niemczech 4.20 rmk., w Szwajcarji 5 franków, w Czechosłowacji równowartość 1 dolara, w Ameryce i w Kanadzie 1 dolar.

Ogłoszenia: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi w 3-ch wydaniach: I. (Pomorze), II. (B. zabór rosyjski, Małopolska, Zagranica), III. (Poznańskie, G. Śląsk). Strona liczy na szerokość 6 łamy tekstowe po 62 mm. poza tekstem 8 łamów po 30 mm.

W jednem dowolnem wydaniu: wiersz mm.: w zwyczajnych 0.20 zł., w nadesłanem 0.70 zł., w tekście 1.20 zł.

W dwóch dowolnych wydaniach ceny dwa razy wyższe jak w jednem.

W całym nakładzie (wszystkie trzy wydania) wiersz mm.: w zwyczajnych 0.50 zł., w nadesłanem 1.50 zł., w tekście 3.00 zł na I-ej stronie 4.00 zł.

Ogłoszenia drobne: W wydaniu ogólnem słowo 0.20 zł., słowa tłustym drukiem podwójnie. W wydaniu jednem: słowo 0.15 zł., słowa tłustym drukiem podwójnie. Ogłoszeń drobnych niżej 2.00 zł. nie przyjmuje się. Ogłoszenia drobne umieszcza się tylko za gotówkę z góry.

Uwagi ogólne: Za zastrzeżone miejsca dolicza się 20%. za układ tabelaryczny 30%. Nekrologi do 50 mm 25%. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. W zleceniach należy podać koniecznie wydanie, w którem ogłoszenie ma się pojawić.

Drobne omyłki, nie zmieniające zasadniczego sensu, nie uprawniają ogłaszającego do żądania bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Do numeru niedzielnego (z datą sobota w nagłówku) przyjmuje się ogłoszenia do środy rana. Ogłoszenia w miejscach zastrzeżonych zamieszcza się w miarę miejsca bez gwarancji i tylko wtedy, gdy zostanie zapłacony dodatek 20%. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Uzasadnione reklamacje uwzględnia się do dni 8-miu.

Adres: „Gazeta Grudziądzka“, Grudziądz (Pomorze). Telefon 811 i 812. Konto PKO Poznań 200420. Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. Redaktor odpowiedzialny: Jan Zieliński, Grudziądz Tuszewo.

Drukiem Zakł. Graf. Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu.